OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

MŁOT i PŁUG

ORGAN CENTR. ZRZESZENIA KLASOWYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Przyszłość klasy robotniczej musi być dziełem samych robotników

REDAKTOR NACZELNY: tow. poseł MARJAN MALINOWSKI (Wojtek)

ROK II. Warszawa, środa, 15 października 1930 roku. Nr. 42

Jak różne partie chcą widzieć Marszałka



Czego pragnie C. K. W. P. P. S.,
to w rycinie jest.



Witos znowu woła, niech mieszczuchów dusi,
Mieszczuch potrzebuje, a więc płacić musi!

BACZNOŚĆ!

Zwycięstwo niemieckich socjalistów narodowych — zwanych hitlerowcami — przyczyniło się do odkrycia dążeń — różnych wrogów Polski — czyhających na naszą niepodległość i pragnących naszej zguby.

W gazetach niemieckich ukazały się wiadomości, że **pieniądze na wybory dla hitlerowców, płynęły aż z bolszewji, od bolszewików!**

Jaki cel mieliby bolszewicy wspomagać hitlerowców?

Cel jasny — hitlerowcy ze swoim przewódcą Hitlerem wzrósłszy na siłach — i z czasem objąwszy władzę — mogą obalić spokój w Europie przez **dążenie do wojny z Francją i Polską o rewizję granic** — co wedle zdania bolszewików — doprowadzi niewątpliwie do **europejskiej rewolucji,** a tego właśnie bolszewicy pragną.

Bolszewicy dążą wytrwale do spotęgowania kryzysu gospodarczego na całym świecie, więc do Ameryki i Anglji wysyłają drzewo z rosyjskich lasów, które za **połowę ceny sprzedają i w ten sposób przyczyniają się** do wzmocnienia bezrobocia w Ameryce i Anglji gdzie **upadł zupełnie przemysł drzewny.**

W Rosji do ścinania i rżnięcia drzewa na deski **używa się więźniów politycznych,** albo robotników skazanych administracyjnie na roboty przymusowe, **tak zwane bataljony robotnicze.** Drzewo rosyjskie w powyższy sposób darmo ścinane i obrobione — może być taniej zagranicą sprzedane od drzewa zagranicznego.

Drugim produktem jest zboże bolszewickie, **sprzedawane zagranicą przez bolszewików za połowę ceny światowej.**

W ten sposób rzucając na rynek światowy prawie za darmo zboże sowieckie, bolszewicy chcą zniszczyć rolników w całej Europie. Rolnicy ci nie mogą swojego zboża tak tanio sprzedawać gdyż robocizna i nasiona drożej kosztują od cen po jakiej bolszewicy swoje zboże sprzedają.

Skądże bolszewicy biorą takie tanie zboże?

Oto przemocą zabierają je rosyjskim chłopom, a jeśli który z nich broni swego mienia idzie pod ścianę i dostaje kulę w łeb.

Kto nie wierzy, niech się spyta chłopów rosyjskich, którzy uciekli na polską stronę — przed śmiercią — z raju bolszewickiego. Na kresach wschodnich pełno się tych ludzi błąka.

Więc z jednej strony wojujący niemcy pod postacią hitlerowców odgrażają się Polsce, z drugiej strony bolszewicy rabują swój naród dążą przez nędzę do wywołania europejskiej rewolucji, a przedewszystkiem chodzi im również o Polskę.

W takich oto czasach idziemy do wyborów.

Już głuche wieści chodzą, że przez ręce cekawistów **odgrywają w wyborach** dużą rolę **pieniądze drugiej międzynarodówki socjalistycznej.**

Skąd może dziś mieć pieniądze międzynarodówka, jeśli na całym świecie trwa niesłychane bezrobocie, a klasa pracująca składek nie daje?

Chodzą wieści, **że rząd niemiecki bardzo by pragnął,** aby w Polsce zwyciężyły partje opozycyjne — narodowcy, cekawiści, wyzwoleńcy, piastowcy, czyli tak zwany centrolew. **Niemcy liczą napewno że partje te zwyciężywszy przy wyborach — obalą Piłsudskiego** i wprowadzą kraj w niesłychany zamęt gospodarczy i polityczny. Zarówno Niemcy jak i bolszewicy wiele by zato dali, aby Piłsudski i legjoniści w tych wyborach ponieśli klęskę! **Klęska obozu Piłsudskiego to wzmocnienie planów sojuszników militarnych niemców i bolszewików.**

Dziwić się tedy nie można, że obydwaj sąsiedzi będą się starali **wspomódz różnymi drogami materjalnie centrolew,** boć oni dziś, walcząc z Piłsudskim, robią właśnie ich robotę.

A co myśmy wobec takiego stanu rzeczy powinni uczynić?

Powinniśmy murem stanąć przy Piłsudskim i legjonistach!

Powinniśmy wszelkich sił dołożyć, aby ten twardy i mocny Człowiek zwyciężył, albowiem w razie nieszczęścia najazdów tylko On jeden nie straci ducha i wiary w Polskę i Naród Polski, jak to miało miejsce już raz w 1920 roku.

Więc Baczność Wyborcy i Wyborczynie — **czasy idą, bardzo niebezpieczne!** Swoimi głosami zadecydujecie o tem, czy Wy sami i Polską będą istniały nadal jako Niepodległe Państwo!

Marjan Malinowski.

Demokracja

Demokracja, jak wszystko na świecie, tak i ta staruszka zaczyna się dostosowywać do wymogów mody i przystrajać w różnobarwne szaty.

Raz bywa białą, wówczas nazywa się ją demokracją narodową, to znów żółtą — chrześcijańską, czerwoną — socjalistyczną, zieloną — chłopską i t. d. Słowem wielka rozmaitość. Tyle różnych odmian można znaleźć i naliczyć różnego rodzaju demokracji, jak np. symboli w matematyce.

Skoro taka mnogość „demokracji" istnieje nie tylko w teorji lecz i w praktycznem ujęciu poszczególnych odłamów myśli politycznej, to nie od rzeczy

będzie poddać analizie jej istotą i jak ją należy pojmować w odniesieniu do czynników sprawujących władzę, czy sprawowanie władzy jest zgodne z duchem demokracji istotnej, a jeżeli tak, to jakie dać miano współczesnym formom rządzenia.

Jak wskazuje pochodzenie samego wyrazu „demokracja": „demos" i „kratos", którym odpowiadają „naród i siła", co dowodzi, że w starożytnej Grecji taki stan rzeczy, który odpowiadał określeniu demokracji był utożsamiany z działającą siłą, płynącą od narodu. Klasycznym przykładem takiej demokracji w historji Grecji starożytnej był okres rządów Peryklesa.

Dzieje tego okresu rzucają światło i wskazują pokoleniom współczesnym, że bez twórczej siły działającej w imieniu żywotnych interesów narodu niema żadnej demokracji, a co zatem idzie, że demokracja nie jest przejawem słabości państwowej, lecz jest uosobieniem zdecydowanej woli, przejawem siły państwowo-twórczej, wyrażanej we wszystkich poczynaniach rządów na wewnątrz i na zewnątrz i że naród winien wiedzieć czego chce od takich rządów.

Wojna wszechświatowa przyczyniła się do zanarchizowania pojęć. To też w umysłach ludzkich z tego powodu następują rozmaitego rodzaju odchylenia, które nie mogą pojąć rzeczywistości i tak, jak u niektórych osobników jest ze wzrokiem, że nie może nabyć zdolności rzeczywistego rozróżniania kolorów, tak też w stosunkach społecznych odchylenia analogiczne bardzo często się zdarzają.

Gdyby twórcy naszej państwowej racji stanu wychodzili z rzeczywistego założenia w pracach nad usprawnieniem kwestji ustrojowych prawno-państwowych, które należałoby budować na demokracji, wynikającej z żywotnej siły i tężyzny Narodu Polskiego, a nie tak jak to u nas było, że się uprawiało snobizm, zapożyczyło różne obce wzory i przez to stwarzano rzeczy nieprzemyślane i niedostosowane do naszych potrzeb, naszych warunków. Temu stanowi rzeczy przyklaskiwano w parlamentach Rzeczypospolitej Polskiej, a wszystko to się działo pod dyktando wytrawnych starych wyg z parlamentów zaborczych. Oto ci właśnie krasnobaje budowali na przesłankach partyjnych podwaliny ustrojowe państwa polskiego, puszczając przytem kłęby dymu w oczy całego Narodu.

Drobne rzeczy rozdmuchiwano do niebywałych rozmiarów, a kwestje poważne gmatwano i zaćmiewano, gdyż nigdy wielkich problematów społecznych i gospodarczych gruntownie nie rozstrzygano i nie dociągano do końca. Czujność mas pracujących usypiano frazesami taniej demagogji i pochlebstwa.

Albowiem dla męskiego postawienia sprawy nie było demokracji, nie było siły i odwagi, a była lokajska grzeczność i kuluarowa łatanina. Niemoc takiej demokracji musiała się odbijać i na jej rządach, stąd też płynął brak wszelkiego planu myśli przewodniej państwowo-twórczej, gdyż wszędzie załatwiano sprawy półśrodkami, okłamywano siebie i wszystkich. Oto ta demokracja, w obronie której powstają bloki przedwyborcze kleru i socjalistów, katolików i masonów, fabrykantów i rzekomych robotników.

Co dziwniejsze, że zespół tych rzekomych demokracji nie znosi czynu Wielkiego Człowieka, dąży do unicestwienia prawdy historycznej i chce bohaterskie dzieje wskrzeszonego Niepodległego Państwa Polskiego w niwecz obrócić.

Tęsknią do tej demokracji, która dwukrotnie robiła zamachy na rządy ludowe, zamordowała głowę wskrzeszonego państwa, rozzuchwalona swoją demagogją strzelała do spokojnie strajkujących kolejarzy i stale żerowała na żywem ciele państwa polskiego.

Czyż demokracją były czasy rządów Witosa, Zdziechowskiego lub Korfantego, albo też zdrajców ludu pracującego obecnych cekawistów, czy demokracją jest zespół centrolewu Witos — Daszyński — Korfanty?

Czy to miała być taka demokracja, która zezwalała bezkarnie wykonywać zamachy na rządy, mordować prezydenat i lżyć naczelnika państwa, demokracja karząca małych, a gloryfikująca wielkich zbrodniarzy? I teraz się mówi o tem, że taka demokracja miała uszczęśliwić Polskę.

Rozbrzmiewają trąby Jerycha pod murami Brześcia, zgrzyt zębów i lament w prasie brukowej rozlega się po kraju, by obudzić sumienie drzemiące zakłamanej demokracji blagierów i oszustów politycznych. Taka demokracja nietylko obala rządy, lecz niszczy całe narody, jak to jest dzisiaj w Rosji sowieckiej i właśnie ona musi być z całą bezwzględnością złamaną, gdyż jest wrogą duchowi państwa, rządowi i klasie pracującej. Państwo polskie powstało nie poto, ażeby frymarczyć jego najżywotniejszymi interesami i żeby miało gnuśnieć w nierządzie i snobiźmie politycznym, lecz poto, aby się wzmacniało i rozwijało swoje mocarstwowe stanowisko.

I dlatego rozlega się płacz i zgrzyt nad demokracjami endeko-centrolewu.

Wchodzimy teraz w okres demokracji siły ducha, demokracji rewolucji majowej, której twórczą istotą i niezakłamaną treścią jest „wyścig pracy". Demokracja Wielkiego Człowieka Marszałka PIŁSUDSKIEGO, demokracja czynu rewolucji majowej, demokracja obozu legjonowego, demokracja prawa i siły. Taka demokracja w Polsce zwycięży i zatryumfuje. Przejawem i istotą demokracji prawdziwej jest tężyzna fizyczna i duchowa, jest nią demokracja PIŁSUDSKIEGO.

„I przeszło już dni dwa; jeden dzień zeszedł z pierwszem wzięciem Warszawy, a drugi dzień zeszedł z drugiem wzięciem Warszawy, a trzeci dzień wnijdzie, ale nie zajdzie", — to będzie dzień ostatecznego utrwalenia istotnej współczesnej demokracji Marszałka PIŁSUDSKIEGO, przyjście której przepowiedział nasz wieszcz Adam Mickiewicz.

Józef Niski.

Bezrobocie w Polsce i w innych państwach

W walce z Marszałkiem Piłsudskim opozycja nie przebiera w środkach. Jednym z tych środków jest świadome, wyrafinowane kłamstwo. Najstraszliwszem zaś z kłamstw jest to, które ma na celu wmówienie w opinję publiczną polską, że trudności gospodarcze w Polsce są winą rządów pomajowych.

Kłamstwo to — jedno z najszkodliwszych, powtarzane przez opozycję stale, należy odpierać i wyjaśniać, bo ogół ludności mógłby wreszcie uwierzyć, że kryzys gospodarczy w Polsce jest czemś, życiu polskiemu właściwem.

Przypomnieć więc należy, że po wojnie punkt ciężkości gospodarczej na kuli ziemskiej, przeniósł się ze zniszczonej wojną Europy na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tam rozwinął się niesłychanie przemysł, tam pomnożyła się produkcja rolna, tam skoncentrowała się większość złota europejskiego.

I gdy w Stanach Zjednoczonych nastąpią zaburzenia gospodarcze, odbija się to na całym świecie, a przedewszystkiem na Europie, dzięki temu, jeszcze, że z obiegu handlu międzynarodowego wyszło tak ogromne państwo europejsko-azjatyckie, jak Rosja.

Obserwowaliśmy w ostatnich latach, że każde zaburzenie na amerykańskim rynku pieniężnym, dawało się natychmiast odczuć w Europie. Gdy więc po kilku wstrząsach na amerykańskim rynku pieniężnym nastąpiło przesilenie i w produkcji amerykańskiej, ustalająca się dopiero na nowo równowaga gospodarcza zachwiała się na całej kuli ziemskiej i Europa, najsilniejsza gospodarczo po Ameryce część świata, musiała znaleźć się w położeniu trudnem, a że Polska leży w Europie, więc i w Polsce te wstrząsy gospodarcze odczuwamy.

Rozejrzyjmy się trochę w cyfrach. Według danych, dotyczących Stanów Zjednoczonych Am. P., znajduje się tam 6 do 8 miljonów bezrobotnych. Gdybyśmy przyjęli dla każdej rodziny amerykańskich bezrobotnych, jako przeciętną liczbę 4 osoby, to okazałoby się, że 20%, a więc piąta część ludności Stanów Zjednoczonych, dotknięta jest klęską bezrobocia!

W Anglji jest przeszło 2 miljony bezrobotnych. Licząc przeciętnie rodzinę bezrobotnych na cztery osoby, doliczymy się również, że około 20% ogółu ludności znajduje się pod brzemieniem bezrobocia — to jest stosunkowo tyleż, co w Ameryce!

W Niemczech mamy przeszło 3 miljony bezrobotnych, a jeżeli cyfrę tą pomnożymy przez 4, to jest przez przyjętą w naszych obliczeniach liczbę członków rodzin, otrzymay sumę przeszło 12 miljonów głów, objętych bezrobociem, to jest również prawie piątą część ludności Niemiec!

W Polsce jest bezrobotnych 200 tysięcy. Jeżeli przyjmiemy, że na jedną rodzinę bezrobotnych w Polsce przypada nie cztery, a pięć osób, to liczba ludności, dotkniętej bezrobociem, wyniesie 1 miljon głów, to jest nieco ponad 3%, czyli jedną trzydziestą część ogółu ludności zamieszkującej Polskę.

Widzimy zatem, że natężenie bezrobocia w Niemczech, Anglji i Stanach Zjednoczonych jest stosunkowo sześć razy silniejsze, niż w Polsce. Gdyby bezrobocie w Polsce było tak silne, jak w krajach wymienionych, to — przyjmując znowu większą ilość głów, przypadającą na jedną rodzinę bezrobotnych w Polsce, byłoby w Polsce bezrobotnych 600 tysięcy, to jest trzy razy tyle, co obecnie.

Stąd jasny wniosek, że 1) kryzys w Polsce, jest cząstką kryzysu światowego i 2) kryzys gospodarczy w Polsce jest znacznie łagodniejszy, niż kryzys w innych krajach.

Już stwierdzenie tych dwuch rzeczy wystarczy, aby innem okiem na sytuację gospodarczą Polski spoglądać i nie czynić odpowiedzialnym za trudności, w których żyjemy, rządu polskiego.

Tymczasem są dalsze argumenty, aby za istniejące trudności nie obarczać odpowiedzialnością władz polskich, nie zarzucać tym władzom złej woli, obojętności, niedołęstwa czy niedopatrzenia.

Wszak Stany Zjednoczone są stosunkowo najbogatszym krajem na świecie, a Amerykanie słyną z przedsiębiorczości, inicjatywy, umiejętności organizowania pracy, pracowitości i t. d.

Anglja jest światową potęgą gospodarczą i rządzona jest przez socjalistów, którzy właśnie doszli do władzy pod hasłem walki z bezrobociem, a bezrobocie szaleje tam potężnie, liczba bezrobotnych za rządów Mac Donalda zwiększyła się o 100% i wzrasta z każdym dniem, z każdą godziną, mimo wysiłku socjalistycznego rządu! Np. w ostatnim tygodniu liczba bezrobotnych w Anglji zwiększyła się o 52 tysiące osób.

W Niemczech zaczęło się i rozwinęło bezrobocie właśnie wtedy, gdy na czele rządu niemieckiego stał socjalista Müller, gdy prezesem parlamentu był socjalista Loebe, a rośnie ono z niesłychaną siłą i w największem państwie związkowem — Prusach, którem rządzą oddawna do dnia dzisiejszego socjaliści, z premjerem Braunem na czele!

Znaczne bezrobocie trwa i w Czechosłowacji i Austji, choć w obydwu tych państwach duży wpływ na rządy mają socjaliści. Co zaś dzieje się w Rosji, rządzonej przez ludzi, uważających siebie za najczystyszych socjalistów i stawiających pomniki Marksowi — wiadomo powszechnie. Bezrobocie, nędza i głód, są tam rzeczą powszechną.

O tem wszystkiem wie opozycja, a mimo tego próbuje, wmówić w opinję publiczną, że bezrobocie w Polsce jest winą rządów pomajowych, choć pamiętamy wszyscy, że przed rewolucją majową, gdy rządził sejm, bezrobocie było i stosunkowo i w cyfrze bezwzględnej znacznie silniejsze, niż obecnie, bo prawie siedem procent ogółu mieszkańców Polski było dotkniętych bezrobociem, gdy w Polsce obecnie bezrobocie maleje. Np. w ostatnim

tygodniu zmniejszyło się o przeszło 5½ tysiąca osób.

To też zwalenie winy za obecne trudności gospodarcze na rząd Polski, uznać musimy za świadomą zbrodnię, bo ma ono na celu poderwanie zaufania ludu polskiego do własnych rządów, co — gdyby się udało — mogłoby łatwo spowodować osłabienie wewnętrzne Polski. Na tle niepewności, ciążącej nad Europą i czającej się u naszych granic, taka szkodliwa robota rodzimego warcholstwa jest zbrodnią i to zbrodnią potworną, bo dokonywaną z premedytacją.

Zbrodnia ta jest, niestety, dla prawa pisanego nieuchwytną. Za tego rodzaju fałszywe alarmy i „wiadomości" niema kary. Tem większy więc obowiązek spada na tych wszystkich, którzy stoją na stanowisku interesów Państwa, a zdają sobie sprawę z istotnego położenia w Polsce i na całym świecie.

Należy demaskować kłamców i oszustów politycznych i uświadamiać społeczeństwo w sprawach gospodarczych.

Należy pracować nad ludem polskim, aby nauczył się rozumować kategorjami gospodarczemi, bo wtedy łatwiej pojmie, co się dzieje na szerokim świecie i stanie się bardziej niedostępnym dla malkontentów czy ludzi złej woli.

W obecnym zwłaszcza momencie, gdy Polska wkroczyła na drogę wewnętrznej przebudowy, energiczne przeciwdziałanie fałszom i plotkom jest obowiązkiem każdego miłującego swój kraj Polaka!

Lud pracujący Polski jest tu bezpośrednio zainteresowany, bo właśnie przebudowa wewnętrzna, rozpoczęta i prowadzona przez Marszałka Piłsudskiego, zmierza do wytworzenia w Polsce takich warunków, w których klasa robotnicza, drogą realnej pracy, będzie mogła polepszyć swoje położenie materjalne, dążyć do wszechstronnego rozwoju i rozbudowywać potęgę państwa. **Antoni Pączek.**

Spadek bezrobocia w całej Polsce

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 27 września do 4 października włącznie wykazuje 167454 bezrobotnych, w tej liczbie 36,454 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 5.709.

Bezrobocie zmalało w P. U. P. P.: Łódź miasto o 3.006, Częstochowa o 1.426, Tczew o 424, Ostrowiec o 357, Piotrków o 344, Grudziądz o 288, Bydgoszcz o 285, Biała o 149, Włocławek o 136, Sosnowiec o 134, woj. śląskie o 129, Przemyśl o 119, pow. warszawski o 106 etc. wzrosło natomiast w P.U.P.P.: Poznań o 33, Lublin o 290, Ostrów o 233, Toruń o 218, Chrzanów o 205, Lwów o 148, Stanisławów o 125.

Podług zawodów zmniejszyła się liczba bezrobotnych robotników włókienniczych o 1.711, hutników szkła o 348, budowlanych o 201, metalowców o 189, górników o 115, pracowników umysłowych o 302, reszta przypada na robotników niewykwalifikowanych.

Dowód, jak Cekawiści z nienawiści do Piłsudskiego powarjowali

Dnia 15-go maja 1926 roku na posiedzeniu Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. zapadła uchwała, którą w całości dla przypomnienia podajemy:

„P. P. S. w dzisiejszej sytuacji wysuwa następujące żądania:

1. Natychmiastowe rozwiązanie Sejmu i Senatu.

2. Prezydentem Rzeczypospolitej powinien zostać Marszałek Józef Piłsudski.

3. Powinien być utworzony Rząd rolniczo-włościański, bez udziału partji, popierających krwawy i sprzedajny rząd Witosa.

4. Musi nastąpić zasadnicza zmiana polityki b. rządów wobec mniejszości narodowych.

5. Złodzieje grosza publicznego, piastujący urzędy państwowe, a zwłaszcza b. ministrowie: Kucharski, Witos, Kiernik, Osiecki, Zdziechowski, Korfanty, Moszczeński, mają być doraźnie ukarani".

Dziś Rząd Józefa Piłsudskiego zebrawszy materjały winy, zaczyna różnych dygnitarzy wsadzać do paki, i tak, jak tego wtedy żądali cekawiści, naprzykład Korfantego. Cóż czyni ta sama cekawistyczna P. P. S.?

A no w obronie **„złodzieja grosza publicznego"** jak go nazywano w 1926 roku, cekawiści starali się wywołać strajk powszechny na Górnym Śląsku, całe szczęście, że robotnicy okazali się mądrzejsi od swoich zwarjowanych przewódców i do strajku w obronie oszusta nie poszli.

Koziołki polityczne

Pismo „Robotnik" gazeta robiona w tajnych drukarniach, niegdyś za caratu, dziś została użytą jako śmietnik dla różnych politykierów w rodzaju p. Niedziałkowskiego porewolucyjnego pepesowca. oraz jego przyjaciół w rodzaju Pużaka i innych.

Kto uważnie co dzień czyta ów dziennik, zauważył napewno, jaką masę kłamstw tam się umieszcza, ile oszczerstw stamtąd się rzuca, ile żółci i złości wylewane tam bywa przez redaktorów — byle tylko sobie ulżyć.

Niegdyś rewolucyjne pismo „Robotnik" służące wielkiej sprawie wspomagane i wspomagające wielkich ludzi — dziś śmietnik zwarjowanych niedowarzonych polityków — dla dokonywania przez nich koziołków i łamańców politycznych. Zaiste jest to fakt bardzo tragiczny i smutny. Cóżby na to dziś powiedział nieboszczyk tow. Perl, cóżby dziś powiedzieli Ci, którzy niegdyś byli współpracownikami tego nielegalnego, z czcią przez ludzi czytanego, pisma?

Polską Partję Socjalistyczną opanowało u góry pokolenie młodych ludzi złych i głupich. Pohańbili stare bojowe sztandary w kompromisach z wszelką reakcją — z bojowego pisma, z relikwji bojowców uczynili śmietnik — dla swoich odpadków.

Defraudacja cekawistycznego magistratu z zapomogami dla bezrobotnych

W ostatnich czasach w stolicy i w całym kraju PPS — CKWześrodkowała swe wysiłki agitacyjne na szeregi bezrobotnych. Pomocy wprawdzie żadnej im nie niesie, bo klasowe związki zawodowe, przy których powstały komisje do spraw bezrobotnych, nie są i nie były nigdy do tych obowiązków przygotowane. Ale ordynarne duszołapstwo i żerowanie partyjnego frazesu na psychice bezrobotnych odbywa się według wszelkich reguł i nakazów, skodyfikowanych w „tajnych" i „poufnych" okólnikach CKW.

Nie zupełnie jednak PPS — CKW jest pozbawiona możności ulżenia bezpośrednio doli bezrobotnych. Ministerstwo Pracy i Opieki Sp. przekazuje magistratom pieniądze z funduszu doraźnej pomocy dla tych, którzy nie korzystają z Funduszu Bezrobocia. Otrzymują te pieniądze również i magistraty, opanowane przez CKW—PPS. W ich rzędzie znajduje się magistrat m Chełma, gdzie prezydent miasta jest cekawistą. Gutt, wiceprezydentem też cekawista Terpitz, a urzędnikami ich towarzysze partyjni.

Możnaby się spodziewać, że cekawistyczny magistrat przynajmniej w gospodarce funduszami Ministerstwa Praacy i Opieki Sp. będzie świecił przykładem innym miastom, mając sobie za punkt socjalistyczno-cekawistycznego honoru skrupulatną uczciwość w dysponowaniu groszem, przeznaczonym dla bezrobotnych.

Ale frazesy milkną, gdy przemawia rzeczywistość.

W m. marcu r. b. Ministerstwo Pracy i Opieki Sp. przeznaczyło dla bezrobotnych m. Chełma — zł. 7000, w m. kwietniu — 10.000 zł. Już w m. maju Ministerstwo Pracy i Opieki Sp. zaniepokojone skargami na nadużycia, dokonywane przy rozdziale zapomóg, zarządza dochodzenie. Trzech wyższych urzędników z Urzędu wojewódzkiego w Lublinie komisyjnie przeprowadza lustrację. Wówczas wyszła na jaw całe mnóstwo nadużyć, popełnionych przez cekawistyczny magistrat, kosztem bezrobotnych.

Z sum Ministerstwa Pracy i Opieki Sp. korzystało w Chełmie 258 osób. Ewidencja ich prowadzona była w sposób urągający wszystkim zasadom rachunkowości, nie mówiąc już o obowiązujących przepisach. W indeksie alfabetycznym wpisywano imiona i nazwiska bezrobotnych bez podawania bliższych danych o ich stanie majątkowym, rodzinnym etc. Nigdy nie przeprowadzono wywiadów o sytuacji bezrobotnego, ani kontroli. Prowadzący rejestrację urzędnik magistratu i działacz CKW, zainterpelowany o to przez lustratorów wyjaśnia w odpowiedzi, że „nie ma potrzeby kontrolowania, bo wszyscy z 258 bezrobotnych są mu osobiście i dobrze znani".

W jaki jednak sposób cekawiści z m. Chełma dokonywali wyboru z masy bezrobotnych zasługujących na zapomogę? Pieniądze te wypłacano jako wynagrodzenie za pracę przy robotach publicznych. Zgłaszających się było — rzecz jasna — więcej, niż można było opłacać. Decydowało prawo pięści i silnych łokci. Przy wywoływaniu nazwisk, skierowywanych do robót, odrazu przyjmowało się i uwzględniało protesty adherentów cekawistycznych.

Protegowani przez CKW „bezrobotni" musieli ponosić koszty partyjnych imprez. Pierwszomajowy bowiem pochód i akademja w Chełmie odbyła się na rachunek dotacji Ministerstwa Pracy i Op. Sp. Figurujący na liście bezrobotnych z dnia 1 maja r. b., — jak się okazało — bezrobotnymi nigdy nie byli. Spisano natomiast na listę całą orkiestrę strażacką, składającą się z osób mających stałe zatrudnienie, które za pieniądze bezrobotnych uświetniały pochód i akademję. **Wszyscy kwitowali za dniówkę 1-o majową zł. 4 gr. 50. Jedni otrzymali po 9 zł., drudzy po 4, inni, choć kwitowali, nie otrzymali ani grosza, o czem na przesłuchaniu zeznali. Przy nazwiskach ludzi piśmiennych, z bezrobociem nie mających nic wspólnego, figurował zamiast podpisu odcisk palca. Wezwany na przesłuchanie — ze zdumieniem się dowiadywał — że pobrał jakieś zapomogi.**

Wiceprezydent Terpitz, który listę tę podpisał oświadczył, gdy okazano mu zeznania rzekomych bezrobotnych, że podpis swój położył omyłkowo i całą sumę gotów jest zwrócić miastu z własnych funduszów.

Sprawę wiceprezydenta Terpitza skierowano jednak do prokuratora. Należy się więc liczyć, iż władze sądowe, mające większe uprawnienie od zwykłej komisji lustracyjnej wyświetlili niejedno ukryte dotychczas nadużycie.

W całej tej aferze nie można widzieć tylko winy pojedyńczego człowieka. Za okradanie z premedytacją bezrobotnych, ponosi odpowiedzialność nie ten lub ów cekawistyczny działacz, ale cały system moralności partyjnej, wypracowany w ciągu pierwszych lat powojennych i konsekwentnie stosowany i na wszystkich odcinkach życia polskiego.

Prawda, że chełmska afera wyróżnia się z pośród tysiąca podobnych szczególnie odstręczających cynizmem. „Opiekunowie" bezrobotnych dla celów partyjnych odbierają im ostatni kęs chleba, „inteligencja" partyjna za rozdawnictwo zapomóg żąda dziś udziału w pochodach, zebraniach, a w przyszłości zapewne kartki wyborczej.

Wszystko to razem rzuca jasne światło na cekawistyczne metody pomocy bezrobotnym, czego — nie bez zrozumiałych powodów — domagają się okólniki CKW.

Prawdę mówić na zebraniach — Nie oszukiwać mas ludowych!

Opozycja Sejmowa, czyli ci wszyscy politycy, którzy nienawidzą Piłsudskiego, starają się, o ile tylko można podbechtywać naród przeciwko Wielkiemu Człowiekowi, używając do tego najpodlejszych kłamstw.

Więc wszyscy zgodnie, zarówno narodowiec, cekawista, czy też komunista dowodzą: że jeżeli dziś w Polsce jest ciężko, to wszystkiemu winien Józef Piłsudski i Jego ministowie czyli Rząd.

Zastanówmy się więc na chwilę jak ta bieda wygląda zagranicą, gdzie ani Piłsudski ani Jego ministrowie nie rządzą.

Gospodarka światowa, wytrącona przed rokiem z równowagi pod działaniem zastoju i kryzysu ugina się i załamuje na całej kuli ziemskiej, na wszystkich jej długościach i szerokościach.

W tem załamaniu gospodarczem świata wskaźniki naszej biedy i niepowodzeń blekną i stają się niewidoczne w porównaniu ze wskaźnikami zastojów i bezrobocia krajów przodujących.

Produkcja podstawowych surowców w okresie od lipca ubiegłego roku do sierpnia b. r. maleje niepowstrzymanie i w sposób bardziej widoczny, niż w Polsce.

Wydobycie węgla kamiennego w Anglji zmniejszyło się w tym czasie o 2,2 miljona tonn, w Niemczech i Stanach Zjednoczonych o 3.8 miljona ton.

Produkcja surówki żelaznej spadła w Anglji z 683 na 494, w Niemczech z 1.204 na 771, w Ameryce z 3.846 na 2.682 tysięcy ton.

Narówni z hutami ograniczyły swą pracę wielkie stalownie. W Anglji produkcja stali cofnęła się w przeciągu roku z 818 na 631 tysięcy ton, we Francji z 1.014 do 958, w Niemczech z 1.446 do 906, a w Stanach Zjednoczonych z 4.929 do 2.980 tysięcy ton. Olbrzymie stalownie amerykańskie, chluba i potęga Ameryki ograniczyły swą pracę o 40 proc.

Zastój w przemyśle rodzi bezrobocie. Anglja posiada armję bezrobotnych, przekraczającą 2.100.000 osób. W Niemczech tuła się bez pracy 2.80.000 robotników. W Ameryce brak jest dokładnej statystyki bezrobocia, waha się ono jednak w granicach od

5 do 6 miljonów. W tamtejszych miastach, kwitnących niegdyś dobrobytem, słynnych ze swej „prosperity" szaleje dziś niespotykana w Polsce nędza wśród proletarjatu.

Poszczególne miasta amerykańskie liczą więcej bezrobotnych niż cała Polska razem wzięta.

Bezrobocie w Anglji wzrosło w ciągu roku o 900.000 głów, w Niemczech o półtora miljona. A nie zapominajmy o tem, że są to kraje znacznie od nas zasobniejsze, kraje niezniszczone wojną, bogate w złoto i kredyt, kraje mające własne kolonje, lub ułatwione rynki zbytu.

We wszystkich bez wyjątku krajach maleje konsumcja i import obcych towarów, kurczy się eksport. Przywóz angielski zmniejszył się z 415 do 382 miljonów dolarów miesięcznie, wywóz — z 322 na 246. Przywóz niemiecki obniżył się z 292 na 217, eksport z 245 na 213.

Najbardziej jednak odczuto zastój w Ameryce: import swój Stany Zjednoczone zmniejszyły z 347 na 219, a eksport z 393 na 269 miljonów dolarów.

Polski odcinek w całokształcie gospodarki światowej nie zajmuje bynajmniej ostatniej pozycji. Mamy zastój, mamy bezrobocie, odczuwamy spadek wywozu, ale nie w takim napięciu, nie tak jaskrawo, jak inne kraje.

Obliczenia które tu podaliśmy wskazują istotny stan rzeczy — nie tak jak różni źli ludzie łżą, aby ludzi oszukiwać.

Co jest naprawdę

Człowieka powinny zdobić jego czyny, nie zaś odzienie, tak mówią ludzie mądrzy. Tymczasem przewódcy partji opozycyjnych: piast, wyzwolenie, cekawiści z pepees, enperowcy — niemogąc się przed ludem pracującym pochwalić żadnymi pięknemi czynami — prócz warcholenia i szkodzenia w kraju, postanowili na czas wyborów wdziać nową szatę zasłonić się nowym parawanem.

Zrobili więc sobie nową dla swojej spółki nazwę: **„Związek Obrony Praw i Wolności Ludu"!**

Naprawdę zaś to ten szyld powinien nosić następującą nazwę: **„Związek Obrony, Polityków Wyzyskujących Ludu cierpliwość".** Boć i dla czego założono ów związek, jeśli nie dla tego, aby przy pomocy oszukanych, podczas wyborów, ludu pracującego polityczni warcholi, jak Niedziałkowski, Żuławski, Stańczyk, Kosmoska, Kłuszyńska, Witos, Kiernik i inni, co w Brześniu za zwykłe oszustwa siedzą, mogli posłami zostać! Oto widzicie sekret dla czego okryła się w tak piękną nazwę, owa spółka, zwana centrolewem. To też nie dajmy się oszukać i nazywajmy ich spółkę tak, jak się nazywać powinna, to znaczy: **„Związek Obrony Polityków, Wyzyskujących Ludu cierpliwość.**

A cierpliwość ludu powinna się skończyć, oczy wszystkich powinny się nareszcie otworzyć — szkodnicy, którzy chcą naszymi głosami robić łajdacką robotę dla Polski i dla nas — powinni ponieść klęskę.

Do upadku zwarcholonych polityków powinien się przyczynić każdy obywatel Polski — każdy człowiek uczciwy, pragnący szczerze, aby w Polsce było lepiej, aniżeli jest dziś.

Przykład dla wszystkich partyj
opozycyjnych w Polsce

Nareszcie stała się w Polsce rzecz — która powinna była stać się, już dawno. Przecież nareszcie ludzie zaczynają otrząsać się zaczadzenia, w jakie zostali wprowadzeni przez zawodowych kuglarzy politycznych.

Ze „Stronnictwa Chłopskiego" wyrzucono byłych posłów Dąbskiego, Wolerona i Wronę! Panom tym tego rodzaju lekcja należała się już dawno — ale lud włościański widać był bardzo cierpliwy, skoro tak szkodliwych ludzi w tym Chłopskim Stronnictwie cierpiał.

Gdyby stronnictwa, które w ciągu ostatnich trzech lat robiły tak zwaną opozycję — wyrzuciły ze swego grona mniej więcej pięćdziesięciu posłów - krzykaczy — Sejm ostatni mógł by stworzyć większość i obradować z pożytkiem dla Polski i dla mas pracujących. Politykierzy w rodzaju Dąbskich, Wronów, Witosów, Kierników, Kwapińskich, Niedziałkowskich, zatruli wszelką pracę w Sejmie swoim politykierstwem i swoimi głupiemi ambicjami.

Niestety, trzeba było aż rozwązania Sejmu, trzeba było uwięzić szereg, zdawałoby się nietykalnych ananasów, aby czad szerzony przez kuglarzy przestał działać.

Wskazuje to na fakt, że w Polsce masy pracujące, zarówno w mieście, jak i na wsi nie są jeszcze politycznie wyrobione, że nieorjentują się w warunkach, w jakich się nowe Państwo Polskie rozwija.

Dziś jeszcze każda kanalijka ludzka znajdzie u ludzi posłuch — czem większy łgarz i oszczerca, tem większe brawa i oklaski otrzymuje.

Może to, co się stało w Stronnictwie Chłopskim będzie przykładem i dla członków innych partji. Boć przecie nie przez co inne, jeno wskutek szkodliwej roboty owych przewódców, partje jako takie, straciły wszelką powagę i szacunek w Polsce.

Trzech takich panów wyrzucono — a ilu ich jeszcze po Polsce chodzi, naciągając naiwnych?

Każdy mieszkaniec Polski powinien mieć tę ambicję, aby nie być przez byle kogo wodzonym na pasku. Już jeśli iść z kimś w parze i wspólnie pracować politycznie czy społecznie, to z człowiekiem, czy ludźmi, którzy życiem swoim i pracą dla narodu stwierdzili, że godni są poważania i że są szczerymi przyjaciółmi ludu.

Wszyscy członkowie partji cekawistów, wyzwolenia, enpeeru, endecji i piasta powinni co prędzej zrobić to, czego dokonało Str. Chłopskie.

Oczyścić się należy co prędzej przed przyszłymi pokoleniami!



Chodź do klatki malutki

Bajka.

Jest sobie taki „Dziadek" w naszej Polsce, co często bawi się w chowanego, albo w ciuciu babkę. „Dziadek" za młodości ciężko się napracował. Uczył bowiem ludzi, jak trzeba o wolność narodu walczyć. I nauczył! I wywalczyli Wolność Narodowi.

Ale w Wolnym naszym Narodzie rozbrykali się nietylko ludzie, ale rozbrykały się i sztuczne zwierzęta, zrobione przez ludzi złych, aby „Dziadka" przestraszyć.

Był czas w onej Polsce, że się „Dziadek" zgniewał i wlazł w krzaki — tak, że nawet twarzy widać nie było. Bo „Dziadek" na wszystko plunął. I zaszył się „Dziadek" w krzaki głęboko — ino czasem cosić błyśnie, cosić trzaśnie, jakby kogo w gębę zdzielił.

Ale przyszły „leguny" i popatrzyły na „Dziadka" zaś on patrzał i patrzał na nich, aż mu się wąsy zaczęły ruszać.

Tedy wzięły się leguny z „Dziatkiem" i poszły do dużego miasta—co się rozłożyło nad rzeką Wisłą.

Zrobił się w owym mieście wielki rumor, że to niby „Dziadek" z legunami przyszli. — I ruszył się lud pracujący — jako, że „Dziadka" lubi. Zrobiło się w owym mieście trochę gorąco, jako że był miesiąc maj, gdzie się wszyscy żenią.

Żenił się „Dziadek", żeniły się leguny — jeno niektóre goście bez parkan z zabawy pouciekały.

Siadł se potem „Dziadek" w owym mieście i zaczął radzić nad ową Polską.

Ale goście, co to z wesela zwiały przez parkan, wróciły, dobrawszy sobie kupę nicponiów do pomocy. Chcąc „Dziadka" nastraszyć, zrobiły one nicponie zwierzaka i dali mu nazwę lwa, jako, że lew jest najstraszniejszym ze zwierząt. Ażeby się „Dziadek" całkiem wystraszył — zrobili go lwem najgroźniejszym, niby Centralnym, co w kupie miało być „Centrolew".

Zwierzak ów zaczął ryczeć, mordę wykrzywiać, a zadzierać ogona i brykać.

Więc „Dziadek" wzion, klatkę na rękę, co się Sejmem zwie i wyszedł, przed chałupę, kiwając na zwierzaka palicem.

Ale jak ci zwierzak obaczył „Dziadka" z klatką — tak ci się wystraszył, że aż mu zaczęło się cielsko kawałkami ze strachu rozpadać.

„Dziadek" za nim, a wciąż palicem kiwa, a zwierzak, jak zagorzały ucieka. — Tak ci robota złych ludzi na nic się nie przydała.

A „Dziadek" pozostał w mieście, rozmyśla i radzi, jak narodowi w onei Polsce Niepodległej w biedzie poprawić.

STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE



Stara przyjaźń nie rdzewieje

(Do ilustracji na poprzedniej stronie).

Biedny Korfanty! Nareszcie w Polsce Niepodległej za kratą. On — Korfanty, zatwardziały stronnik niemców, udający polskiego partjotę.

Nic też dziwnego, że trzej jego najlepsi i najwierniejsi przyjaciele socjaliści: Żuławski, Stańczyk i Kwapiński (przed aresztowaniem jeszcze), w grubej żałobie, z bólem na twarzach, ślubują uwięzionemu Korafntemu dozgonną miłość i wierność.

Jedynie powagę chwili zakłuciła niekulturalna wrona, częstując zebranych g......

KRONIKA ZAWODOWA

ZMIANA LOKALU.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Miejskich i Zakładów Użyteczności Publicznej w Rz. P. przenosi z dniem 8 października b. r. swoje biura do nowego lokalu przy ul.

WIDOK Nr. 3, m. 32.

Numer telefonu Zarządu Głównego Związku zostaje zmieniony równocześnie na

532-96.

KOMUNIKAT.

ZARZĄD GŁÓWNY Centr. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ub. Sp. w Rz. P. na posiedzeniu w dniu 29.VIII r. b. postanowił zwołać Zjazd delegatów Oddziałów.

ZARZĄD GŁÓWNY przeto poleca wszystkim Oddziałom, poszczególnym delegatom i mężom zaufania przygotować sprawozdania z działalności i organizacji danego Oddziału.

Po ścisłe informacje należy się zwracać bezpośrednio do Zarządu Głównego Centr. Zw. Zaw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ub. Sp. w Rz. P. Warszawa, ul. Polna 34.

Ścisły termin Zjazdu zostanie podany później.

Ponadto Zarząd Główny w porozumieniu się z Ogólno Krajową Organizacją Kół P. P. S. d. Fr. Rew. Pracowników Kasy Chorych, zaprasza na Zjazd wszystkich przedstawicieli Kół P. P. S. d. Fr. Rew. Prac. Kas Chorych oraz wszystkich obecnych na zeszłorocznym Zjeździe Ogólno Krajowej Organizacji.

Zarząd Główny
i Komitet Ogólno-Krajowej Organizacji.

NOWY ODDZIAŁ

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych w Rzeczypospolitej Polskiej zawiadamia o powstaniu nowego Oddziału Związku na terenie powiatowej Kasy Chorych w Puławach.

NOWE ODDZIAŁY ZW. ZAW. GÓRNIKÓW

W ostatnich dniach odbyło się zebranie Centralnego Związku Zawodowego Górników Rzeczypospolitej Polskiej na Piaskach.

Referat polityczno-zawodowy wygłosił Okręgowy sekretarz Centr. Zw. Zaw. Górników Wł. Dróżd.

Został wybrany zarząd w skład którego weszli: przewodn. Szczepan Sznajder, sekr. Henryk Kostecki, skarb. Jan Negała.

W dniu 23 sierpnia r. b. odbyło się zebranie Centralnego Związku Zawodowego Górników Rzeczypospolitej Polskiej w *Klimontowie*. Referat zawodowy wygłosił okręgowy sekretarz Wł. Drożdż. Został wybrany zarząd z następujących osób:

Przewodniczący: *Leon Pazera*, sekretarz *Jan Porębski*, skarbnik *Paweł Betnerowicz*.

Zebranie zakończono okrzykami na cześć Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 7 września r. b. odbyło się zebranie Centr. Zw. Zaw. Górników w *Modrzejowie*. Referat na temat zawodowy wygłosił okręgowy sekretarz Wł. Drożdż.

Został wybrany zarząd z następujących osób: Przew. *Antoni Dudek*, sekr. *Władysław Duda*, skarb. *Teofil Niemczyk*.

Zebranie zakończono okrzykiem niech żyje Centr. Zw. Zaw. Górników P. P. S. d. Fr. Rew.

W dniu 14 września r. b. odbyło się zebranie P.P.S. d. Fr. Rew. w *Czeladzi*. Referat polityczny jak również zawodowy wygłosił okręgowy sekretarz Centr. Zw. Zaw. Górników Wł. Drożdż.

Został wybrany komitet w skład którego weszli: Przew. *Ludwik Placiński*, sekr. *Teodor Kulak*, skarb. *Wacław Kowacki*.

Zebranie zakończono okrzykiem niech żyje P.P.S. d. Fr. Rew.

Sekretarjat Okręgowy Zagłębia Dąbrowskiego Centralnego Związku Zawodowego Górników Rzeczypospolitej Polskiej czynny jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9 rano do godz. 13 w poł., w Sosnowcu, Robotnicza Nr. 1.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW MIĘSNYCH W WĘGROWIE.

W dniu 15 września b. r. odbyło się zebranie robotników mięsnych zorganizowanych w miejscowym Oddziale, Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce.

Na porządku dziennym zebrania znajdowały się sprawy organizacyjna - zawodowe, które zreferował tow. S. Dobryński oświetlające cele i zadania Związku. Po wyczerpaniu spraw zawodowych przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału, który ukonstytuował się następująco: tow. tow.

Przewodniczący — Ch. Skorupka, sekretarz — I. Laufer, skarbnik — M. Laufer, oraz członek Zarządu — A. Milberg.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: tow. tow. A. Brotsztejna i Ch. Laufra.

Do Sądu Polubownego: weszli tow. tow. Ch. Szlachtarz i M. Góra.

ZEBRANIE CZELADZI RZEŹNICZEJ W TORUNIU.

W ostatnich dniach odbyło się liczne zebranie organizacyjne czeladzi rzeźniczej, przebywającej na terenie Torunia.

Sprawę przystąpienia do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce zreferował tow. Gostański, przedstawiając znaczenie organizacji związkowej.

Po wysłuchaniu referatu zebrani postanowili przystąpić do Centralnego Związku Robotników Przemysłu Mięsnego w Polsce, tworząc jego Oddział w Toruniu. Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału, który ukonstytuował się następująco:

Przewodniczący — tow. **Borkowski Franciszek**, wiceprzewodniczący tow. **Pedynkowski Bronisław**, sekretarz — tow. **Januszewski Leon.**

Do Komisji Rewizyjnej wybrano: tow. tow. **Makowskiego Antoniego i Krzanowskiego Zygmunta.**

W sprawach bieżących uchwalono dołożyć starań, celem zorganizowania wszystkich czeladników przy związkowym Oddziale w Toruniu.

W wolnych wnioskach postanowiono zwrócić się do Inspektoratu Pracy i Centrali Związku w sprawie uregulowania stosunków na miejscowym terenie.

Po wyczerpanem porządku obrad zebranie zostało zakończone w podniosłem nastroju.

NOWY O. K. R. W LUBLINIE.

W dniu 28 września b. r. odbyła się konferencja Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. d. Frakcji Rewolucyjnej w Lublinie, pod przewodnictwem b. posła Marjana Malinowskiego (Wojtka).

W dniu tym dokonano wyboru nowego O. K. R. w skład którego weszli: 1) Grudzian Józef, przewodniczący, 2) Wodzyński Stefan, sekretarz, 3) Pasternak Bronisław, skarbnik, 4) Grzesiak Franciszek, 5) Sikowrski Juljan, 6) Trąbski Tomasz, 7) Oszust Jan, członkami zarządu, z Lubartowa i Łęczycy, tow. tow. Trąbka i Kuchciewicz.

Co słychać w Bolszewji

G. P. U.

Ostatnie wydarzenia w państwie Sowietów ponownie zwracają uwagę opinji na — G. P. U. Ostatniem dziełem tej organizacji nazywanej w prasie sowieckiej „stróżem rewolucji" było rozstrzelanie 28-u fachowców i urzędników sowieckich, zatrudnionych w różnych instytucjach gospodarczych w Moskwie, oskarżonych o dokonywanie aktów sabotażu w celu wywołania trudności aprowizacyjnych, aby tą drogą spotęgować nastroje kontrrewolucyjne wśród robotników. Prasa sowiecka zamieszcza obszerne relacje G. P. U. o kontrrewolucyjnej działalności rozstrzelanych, co oczywiście ma na celu odwrócenie uwagi ludności sowieckiej od istotnych przyczyn nieustającego przesilenia aprowizacyjego. Krwawe egzekucje przybrały ostatnio masowy charakter. Świadczy to o wielkiem napięciu sytuacji wewnętrznej, wobec której rząd sowiecki był zmuszony do zwiększenia terroru i zaciśnięcia pętli na szyi nieszczęśliwego obywatela sowieckiego.

W krwawych dziejach G. P. U. (Gospodarskoje Politiczeskoje Uprawlenje, dawniej Czeka) należy odróżniać trzy okresy. W pierwszym okresie, który trwał od wybuchu rewolucji komunistycznej do r. 1923-go, Czeka, której twórcą i organizatorem był słynny Feliks Dzierżyński, stała się narzędziem niebywałego terroru, stosowanego wobec każdego obywatela podejrzanego o przekonania lub działania kontrrewolucyjne. Od chwili wprowadzenia przez Lenina nowej polityki ekonomicznej t. zw. Nep'u, polegającego na tolerowaniu do pewnego stopnia handlu prywatnego, krwawa działalność Czeka, uległa uległa pewnej redukcji. Rząd sowiecki zabiegał wówczas o pożyczkę zagraniczną, oraz liczył na przyciągnięcie kapitałów zagranicznych do przemysłu sowieckiego. Należałoby więc usunąć na drugi plan wszystko to, co mogło odstraszyć finansistów i przemysłowców europejskich. Dlatego też pozornie zlikwidowano Czeka, której funkcje przejęło Gospodarskoje Politiczeskoje Uprawlenje (G.P.U.).

Po śmierci Lenina zlikwidowano Nep i zaniechano polityki kompromisowej. Następca Lenina Stalin, rozpoczął politykę wojującego komunizmu, ogłosił wojnę świętą „kułakom" i wszystkim warstwom burżuazyjnym, zapowiadając zniszczenie burżuazji, jako klasy. Dla realizacji tych haseł potrzebna była znowuż pomoc G. P. U. i dlatego też z każdym rokiem rządów Stalina struna krwawego terroru naciąga się coraz bardziej. Ostatnie posunięcie rządu sowieckiego w dziedzinie agrarnej wywołały tak wiew i sprzeciw biernej dotychczas ludności, że G. P. U. musiało rozszerzyć swoją krwawą działalność, by nie dopuścić do wybuchów zrozpaczonej ludności.

Od chwili ogłoszenia słynnego dekretu o kolektywizacji rolnictwa datuje się trzeci okres działalności G. P. U. Terror przybiera masowe rozmiary, a w polityce Stalina zaznacza się wyraźnie zwrot w kierunku przywrócenia t. zw. wojennego komunizmu. Znamiennem jest, że terror wzrastał w miarę fiaska pięcioletniego planu gospodarczego, z krachem finansowym, ze wzrostem trudności gospodarczych w Sowietach.

Ciekawe szczegóły wewnętrznej organizacji G. P. U. ogłosił ostatnio w rosyjskiej prasie emigracyjnej b. prezydent G. P. U. na Wschodzie azjatyckim Agabekow, który przed paru miesiącami zerwał z Sowietami i przeszedł do obozu przeciwników komunizmu. Centralny urząd G. P. U. w Moskwie zajmuje całą dzielnicę pomiędzy Wielką i Małą Łubianką i zatrudnia 2 i pół tysiąca urzędników. Ofcjalnym szefem G. P. U. jest Menżyński; który nie posiada jednakże większego znaczenia wskutek przewlekłej choroby, faktycznym kierownikiem G. P. U. jest zastępca Menżyńskiego, Jagoda, korzystający z osobistego zaufania Stalina. Grając na słabych strunach dyktatora sowieckiego, obawiającego się nietyle kontrrewolucji, ile przewrotu „pałacowego", Jagoda stale wskazuje Stalinowi domniemanych konkurentów z pośród wybitniejszych przywódców partji komunistycznej. Ten charakter działalności Jagody umocnił jego wpływy i stanowisko. Drugim wpływowym czekistą jest naczelnik specjalnego oddziału G. P. U. Bokij, który w latach ubiegłych był postrachem Turkiestanu, gdzie rozstrzeliwał masowo bezbronnych przedstawicieli ludności turkiestańskiej. Wpływy Bokija są bardzo znaczne, gdyż jest on mężem zaufania centralnego komitetu partji komunistycznej.

Rada komisarzy ludowych nie posiada żadnego wpływu na działalność G. P. U., gdyż instytucja ta podporządkowana jest bezpośrednio centralnemu komitetowi partji komunistycznej, a mówiąc ściśle generalnemu sekretarzowi partji Stalinowi, który sam osobiście wydaje dyrektywy i wskazówki kierownikom G. P. U. — G. P. U. posiada całą armję agentów, których zadaniem jest informowanie nietylko o nastrojach ludności, lecz o wszystkiem co się dzieje w tych lub innych urzędach sowieckich. A nawet o działalności poszczególnych leaderów komunistycznych. W samej Moskwie liczba takich agentów przekracza 10.000, a w całem Z. S. S. R. sięga imponjącej liczby kilkuset tysięcy. Szpiegostwo, prowokacja i podstęp doprowadzone do niezwykłej doskonałści zatruły całkwicie nietylko życie społeczne, lecz i rodzinne: syn denuncjuje ojca, brat siostrę itd.

Stalin przywiązuje wielkie znaczenie do działalności G. P. U. zagranicą. W każdem państwie istnieją placówki G. P. U., przyczem często nawet oficjalny przedstawiciel Sowietów nie wie o istnieniu dobrze zakonspirowanych rezydentów G. P. U. Rząd sowiecki bowiem nabrał ostatnio przekonania, że wybuch wojny państw kapitalistycznych przeciwko Sowietom w najkrótszym czasie jest nieunikniony. W tym celu założne szereg tajnych agentur, które w razie wojny mają kierować akcją wywrotową.

M. K.

GŁOS C. Z. K-owca

Konferencja zarządów okręgowych i kół CZK.

Dnia 5 października r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja Przewodniczących Zarządów Okręgowych i Kół C. Z. K. pod przewodnictwem kol. Brzostka Józefa, prezesa Związku. Sekretarzował kol. Jankowski Władysław.

Kol. Brzostek, po zagajeniu i przywitaniu w imieniu Zarządu Głównego przybyłych delegatów, wygłosił sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarz. Głównego, w którem podkreślił ciężkie warunki, w jakich znaleźli się organizatorzy w samym zaraniu tworzenia C. Z. K. Jednakże idea przewodnia przyświecająca założycielom Związku, a jako główne zadanie, mająca na celu uzdrowienie nienormalnych stosunków, panujących w związkach kolejowych, promieniując coraz szerzej wśród kolejarzy, rozwija się coraz bardziej — dowodem czego, coraz więcej nowo-powstałych placówek C. Z. K. wśród środowisk kolejarskich. Działalność Zarz. Główn. w olbrzymiej większości pochłaniała praca nad organizowaniem ośrodków C. Z. K., na całym terenie Polski, z uszczerbkiem może nawet dla ogólnych spraw zawodowych, lecz tego wymagał stan organizowania się, w jakim i dotychczas Związek się znajduje. Biorąc pod uwagę krótki okres istnienia Związku i małą ilość osób biorących czynny udział w pracach Związku, nie należy się dziwić, iż tempo rozwoju organizacji nie jest takiem, jakiemby być powinno. Jednakże z wyników dotychczasowych naszej organizacji, nie pomniejszającej się, a przeciwnie stopniowo wzrastającej, spodziewać się należy rozrostu, co przy wspólnym, wytężonym wysiłku wszystkich, zorganizowanych w C.Z.K. członków, można będzie w krótkim czasie osiągnąć, ku pożytkowi rzesz kolejarskich i Państwa Polskiego. Na zakończenie mówca zaapelował do zebranych, aby nie zważając na przeciwności napotykane ze strony naszych przeciwników, twardo i ze stanowczością ku zamierzonemu celowi zmierzali.

W uzupełnieniu sprawozdania Zarz. Głów. przemawiali kol. Nowak i Wyrębkowski dowodząc, iż C.Z.K. jest niejako tym pługiem, mającym za zadanie przeorać glebę kolejarską, zachwaszczoną przez dotychczasowe związki i tak jak oracz napotyka pod pługiem kamienie, tak i C.Z.K. napotyka na swej drodze przeszkody, które należy jednak z mocą odrzucać na stronę i pracę z tem większą energją prowadzić dalej.

Po dyskusji nad sprawozdaniem Zarz. Głów., Konferencja, przyjmując je do wiadomości, wyraziła pełne zaufanie Zarz. Głównemu za dotychczasową działalność.

Ze sprawozdań przedstawicieli poszczególnych Kół, po za przedstawionemi dodatniemi wynikami rozwoju organizacji lokalnych, uwidoczniło się ogólne rozgoryczenie, wynikające z napotykanych trudności i **braku neutralnego stanowiska ze strony zwierzchności,** podczas załatwiania spraw przez przedstawicieli C.Z.K. na miejscach pracy. Jednocześnie zwracano uwagę na szykany, a nawet groźby teroru przeciw członkom C.Z.K. ze strony rozwydrzonych partyjników ze związków kolejowych, podlegających wpływom cekawistyczno-endecko-chadeckim, czyli t. zw. opozycji.

Konferencja uważa zjawiska powyższe za niedopuszczalne i nie mogące nadal być tolerowanemi, uważając, iż kres temu winien być położony przez wyższe władze kolejowe. W przeciwnym razie pracownicy kolejowi byliby zmuszeni do dania należytego odporu bandyckim metadom wprowadzonym w środowisko kolejarskie przez elementy wrogie Państwowości Polskiej.

W toku dalszych obrad Konferencja zatwierdziła regulamin o odprawach i świadczeniach przysługujących członkom C.Z.K.

Przemówienia, wyrażające Hołd i Cześć dla Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego i niestrudzonego Wielkiego Budowniczego Polski, Marszałka Józefa Piłsudskiego, za Ich potężny wysiłek, zmierzający ku wydźwignięciu Polski z chaosu wytworzonego przez wewnętrzne wrogie elementy, przyjmowane były przez zgromadzonych owacyjnie.

Konferencja uchwaliła wniosek o wysłaniu do Tow. Tow. Jędrzeja Moraczewskiego, Rajmunda Jaworowskiego oraz Marjana Malinowskiego (Wojtka), życzenia najdłuższych lat owocnej pracy dla Polski i klasy robotniczej.

Poczem została jednomyślnie przyjęta następująca rezolucja:

REZOLUCJA.

„Zgromadzeni przedstawiciele Zarządów Kół i Okręgów C.Z.K. z zadowoleniem przyjmują do zatwierdzającej wiadomości stanowisko Zarządu Głównego C.Z.K. wyrażające zgodę na kontrolę przez Ministerstwo Komunikacji gospodarki finansowej Związku".

Konferencja uchwala:

„Domagać się z całą energją u odnośnych władz skasowania 103 i 116 art. Ust. Uposażeniowej, a również i Tabeli B., jako nie mających racji bytu z chwilą wprowadzenia w życie z dniem 1 września 1929 roku Pragmatyki Służbowej.

Gdyż w zrozumieniu brzmienia wprowadzonej w życie pragmatyki, wszyscy pracownicy kolejowi, objęci pragmatyką winni podlegać jednakowym prawom w myśl odpowiednich paragrafów. Przez stosowanie w dalszym ciągu wspomnianych wyżej artykułów i tabeli, różniczkujących w krzywdzący sposób pracowników kolejowych na uprzywiljowanych i upośledzonych, wytwarza się zrozumiałe rozgoryczenie i chaos wśród pracowników.

Domagać się u Pana Ministra Komunikacji kontroli wykonania istniejących i obowiązujących Ustaw, przepisów i zarządzeń M. K. przez poszczególne urzędy kolejowe według ich brzmienia, a nie jak to się dzieje niejednokrotnie, według swoistego komentowania z krzywdą dla pracowników kolejowych, wywołujących nieufność do władz.

Wypłacanie pełnych poborów podczas choroby spowodowanej wypadkiem podczas pracy.

Rozciągnięciem na pracowników nieetatowych dodatku mieszkaniowego na równi z etatowemi.

Domagać się w myśl pragmatyki służbowej wprowadzonej w życie z dniem 1 wrześnie 1929 r., przemianowań próbnych pracowników na nieetatowych po przesłużeniu na P.K.P. jednego roku, a tych rzemieślników i robotników, pracujących na P.K.P. po lat kilka w charakterze t. zw. czasowych od nowego przyszłego roku.

Domagać się rozszerzenia etatów na pracowników W-łu Mechanicznego, który pod tym względem jest upośledzony w stosunku do innych Wydziałów.

Przyznania emerytom wraz z rodzinami lecznictwa na prawach istniejących dla pracowników kolejowych w służbie czynnej.

Domagać się nie przyjmowania z powrotem na służbę kolejową emerytów posiadających pełną wysługę emerytalną, wobec redukcji stosowanej do pracowników służby czynnej".

Po odśpiewaniu „Czerwonego" i okrzyku na cześć prezesa i Zarządu Głównego, Konferencję zakończono.

Odpowiedzi Ministerstwa Komunikacji na wystąpienia Zarządu Głównego C. Z. K.

1) W sprawie etatowania kandydatów parowozowni Siedlce, na pomocników maszynistów. M. K. zawiadamia Zarz. Głów. C. Z. K. pismem z dnia 26.9 r. b. za N.P.L. (23522) 30, że etatowanie tych pracowników będzie wzięte pod życzliwą rozwagę przez Warszawską Dyr. P.K.P. w najbliższym terminie ogólnych mianowań.

2) W sprawie przemianowań na nieetatowych, ślusarzy Warsztatów — Tarnów, Jakóba Janasa i Mikołaja Ziewacz, M. K. zawiadamia Zarz. Głów. C.Z.K. pismem z d. 23.9 r. b. za N.P.L./23198/30. że pominięcie ich przez Krakowską Dyr. P. K. P. przy przemianowaniu na nieetatowych w Lipcu r. b. nastąpiło na skutek ograniczonej ilości wolnych miejsc i ustaleniu czasu służby dla nich od 1926 r. na zasadzie rozporządzenia z dn. 15 maja 1930 r. N.P.2. (12130) 30. o ustalaniu czasu służby. Z zaznaczeniem, że wymienieni pracownicy będą zaliczeni w poczet nieetatowych w najbliższych terminach mianowań w miarę wolnych miejsc i starszeństwa służbowego.

DZIAŁ WIEJSKI

dla robotników folwarcznych i małorolnych włościan

Rządy Marszałka Piłsudskiego a reforma ustroju rolnego

W długim szeregu zadań, od rozwiązania których zależy potęga ekonomiczna Państwa i dobrobyt jego mieszkańców, — jedno z pierwszych miejsc zajmuje niewątpliwie konieczność racjonalnej naprawy ustroju rolnego, czyli przystosowania rolniczych warsztatów pracy do współczesnych wymagań intensywnej gospodarki rolnej.

Jak w ramach wadliwego ustroju państwowego zawsze cierpieć musi ogólna polityka wewnętrzna, tak też i zła struktura agrarna wpływa ujemnie na rozwój gospodarstwa rolnego i w konsekwencji obniża produkcję, wbrew największym nawet nieraz wysiłkom ze strony producenta.

Obecny ustrój rolny czyli t. zw. „struktura agrarna" w Polsce cierpi wciąż jeszcze na kilka poważnych niedomagań. Na pierwszem miejscu wymienić należy t. zw. „karłowatość" czyli zbytnie rozdrobnienie włościańskich gospodarstw rolnych, niepozwalające im rozwijać się należycie pod względem produkcji, a bardzo często zagrażające samemu ich istnieniu. Dalej idą: „szachownice" gruntów, szkodliwe wspólnoty pastwiskowe i leśne, serwituty czyli służebności, niedogodne lub sporne granice, oraz zbyt wielka ilość nieużytków.

Wszystkie te niedomagania są, na szczęście, uleczalne, jakkolwiek usuwanie ich nastręcza w pewnych wypadkach wiele trudności i wymaga dłuższego czasu i dużej znajomości rzeczy.

Rozdrobnienie gospodarstw rolnych jest bezpośrednim skutkiem stałego i szybkiego przyrostu ludności wiejskiej, zwłaszcza, że wskutek niedostatecznie jeszcze rozwiniętego przemysłu i coraz bardziej utrudnionej emigracji, nadmiar tej ludności musi pozostawać na wsi i powodować swego rodzaju „ciasnotę gospodarczą". Jedynym środkiem zasadniczym jest tutaj rozsądna częściowa parcelacja większej własności ziemskiej, prowadzona jednak stopniowo i konsekwentnie, bez uszczerbku dla całości krajowej produkcji rolnej, a zarazem połączona z intensywnem uprzemysłowieniem kraju. Wiadomo, że parcelacja prowadzona była w Polsce już oddawna, a za czasów sejmowładztwa i rządów partyjnych stała się nawet ulubioną domeną wszelakich demagogów i ugrupowań partyjnych. Dopiero jednak rządy pomajowe ujęły sprawę parcelacji w odpowiedni sposób, prowadząc ją z dostateczną energją, lecz bez szkodliwych wstrząsów i bez niebezpiecznych eksperymentów, z całkowitem wykluczeniem pierwiastka harmidru demagogicznego targowiska jaki poprzednio cechował. Rządy Marszałka Piłsudskiego otaczają specjalną opieką włościaństwo polskie, nie zeszły i nie zejdą nigdy na drogę chaosu w dziedzinie stosunków agrarnych i rozszerzać będą chłopski stan posiadania stopniowo i racjonalnie. Zaznaczyć trzeba, że w latach 1926—1929 rozparcelowano 848.583 ha, t. j. o 248.583 ha więcej, niż to zostało zakreślone w ustawie parcelacyjnej, — przyczem z ogólnej powierzchni rozparcelowanych gruntów przeszło 40% (365.000 ha) przeznaczono na upełnorolnienie karłowatych gospodarstw rolnych, które najgwałtowniej potrzebowały ratunku.

Inne niedomagania ustroju rolnego są również usuwane z niesłabnącą energją i tylko zupełny ignorant lub krętacz partyjny, nie znając lub nie chcąc znać trudności zadań, mógłby zarzucać rządom pomajowym jakąś „opieszałość" lub „obojętność" w tej dziedzinie. Rozwój prac komasacyjnych przybrał imponujące rozmiary dopiero od roku 1926, w którym scalenie przeprowadzone zostało na obszarze 146.000 ha. W r. 1919 do 1925 włącznie — skomasowano ogółem zaledwie 215.000 ha. Komasacja łączy się przytem z upełnorolnieniem karłowatych gospodrastw, regulacją granic, meljoracjami oraz podziałem wspólnot gruntowych.

Likwidacja serwitutów czyli służebności gruntowych, tak szkodliwa zarówno dla dziedziny obciążającej, jak obciążonej, jest już na ukończeniu, i za 2 — 3 lata serwituty przejdą wogóle do historji. Podczas gdy od r. 1919 do r. 1925 zlikwidowano służebności 15-u tysięcy gospodrastw, wydzielając im zato 84.000 ha, — to od r. 1926 do 1929 zlikwidowano uprawnienia służebnościowe 115-u tysięcy osad włościańskich, wydzielając zato z większej własności 323.000 ha gruntów ornych i leśnych.

Jeżeli dodać do tego prowadzone niezależnie od komasacji wielkie meljoracje, zarówno na terenach państwowych, jak prywatnych, dalej intensywne zalesianie nieużytków i regulację granic w drodze zamiany gruntów, — to trzeba z całym spokojem stwierdzić doskonałe rezultaty pracy nad naprawą struktury agranej w Polsce, dokonanej od roku 1926.

Smutne czasy traktowania reformy rolnej, jako ulubionego „konika" demagogów-analfabetów i demagogów-karjerowiczów, — już nie wrócą. Dziś, skoro niebawem naprawione zostaną ogólne błędy ustrojowe państwa, nie ulega wątpliwości, że i ustrój rolny Rzeczypospolitej zostanie wkrótce zupełnie uzdrowiony.

W. Z.

Rząd M. Piłsudskiego pomaga biednym dzierżawcom

Ministerstwo sprawiedliwości opracowało projekt rozporządzenia o przymusowym wykupie zabudowanych gruntów dzierżawnych.

Rozporządzenie to ma doniosłe znaczenie w byłym zaborze rosyjskim, gdzie, szczególnie na Kresach Wschodnich, wiele budynków wzniesionych jest na gruntach wydzierżawionych i właściciel budowli nie jest właścicielem gruntu, na którym ona się wznosi.

Wobec obowiązujących obecnie przepisów prawnych, wykupienie takiego gruntu napotyka na duże trudności, z drugiej zaś strony posiadacz gruntu, po wygaśnięciu umowy dzierżawnej, może z łatwością wyeksmitować posiadacza budynku z zajmowanego gruntu.

W praktyce uciążliwe położenie dzierżawców, wyraża się w znacznej ilości długich i kosztownych procesów.

Zamierzone rozporządzenie stworzyć ma możliwość przymusowego wykupu gruntu od właściciela wydzierżawionej działki na rzecz właściciela budynku.

Sprawozdanie targowe

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowej w Warszawie.
(Ceny przec. za 100 kg. w złotych, parytet wagon Warszawa)

	29.IX 30 r.	30.IX 30 r.	2-X 30 r.	3.X 30 r.
Pszenica	29.00	28.50	28.50	28.50
Żyto	18.75	18.50	18.42½	18.57½
Jęczmień browar.	26.00	25.75	25.75	25.50
" na kaszę	20.50	20.50	20.50	20.50
Owies	21.00	21.00	21.00	21.00
Mąka pszenna luksus.	70.00	70.00	69.00	69.00
" " 4/0	60.00	60.00	59.00	59.00
" żytnia p/g typu przepisowego	35.50	35.50	35.50	35.50
Otręby pszenne szale	15.50	15.50	15.50	16.00
" pszenne średnie	13.50	13.50	13.50	13.75
" żytnie	10.25	10.25	10.12½	10.37½
Kuchy lniane	32.50	31.50	31.50	31.50
" rzepakowe	21.50	21.50	21.50	21.50
Groch polny jadalny	34.50	34.50	4.503	33.00

Ceny przeciętne zbóż za 100 kg. w złotych.

	Poznań		Lwów		Lublin	
	22.IX	26.IX	22 IX	25 IX	23.IX	25.IX
Pszenica	25,87½	25,87½	24,50[1] 26,50[2]	ceny bez zmian	26.50[1] 27.25[2]	—,— —,—
Żyto	17.50	17.50	—,—		17.00	16.50
Jęczmień browarny	26,50	26,50	—,—		19.50	—,—
" przemiał	20,25	20,25	—,—		17,12½	—,—
Owies	18.00	18.00	—,—		16.75	17.00
Mąka pszenna 65%	47,00	47,00	—,—		50.00	—,—
" żytnia 65%	28,00	28,00	—,—		—,—	—,—
Otręby pszenne	14,00	14,00	11,50		13.50	10.75
" " grube	16.00	16.00	—,—		15.00	12.00
" żytnie	11.50	11,50	—,—		10.00	9,00
Rzepak	46,00	46,00	—,—		—,—	—,—
Groch Wiktorja	33.50	33.50	—,—		—,—	—,—
Ziemniaki jadalne	2.65	2.65	—,—		—,—	—,—
Słoma prasowana	2.50	—,—	—,—		—,—	—,—
Siano luźne	7.50	—,—	—,—		—,—	—,—
" prasowane	8.50	—,—	—,—		—,—	—,—

[1] Zbiorowa. [2] Dworska.

CENY RÓŻNYCH MATERJAŁÓW W PAŹDZIERNIKU 1930 R.
Notowania za 1 kg.

Żelazo bednarskie	0.57
" handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.76
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
" do wozów	0.42
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.70—3.15
" jutowe najlepsze gat.	3.80
" czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
" nawozowy (luzem)	42.00
" śląski gruby za 100 kg.	4.05
" kostka	4.20
" " najtańszy za 100 kg.	3.20

loco wagon stacja załadowania.

Ceny pieniędzy obcych na giełdzie Warszawskiej, dn. 3.X. 30.

w złotych za:	3.X.30.
Dolar	8.91
Funt szterling	43.35
100 franków szwajcarskich	173.16
100 franków francuskich	35.01
100 koron czeskich	26.46½
100 marek niemieckich	212.34

NAWOZY SZTUCZNE.

W spółdzielni Roln. Handl. Warszawskiej ceny za 100 kg w ładunkach wagonowych w październiku 1930 r.

Żużle Thomasa zagraniczne 17%	14.20
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak mielony 16% w workach	28.00
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	43.00
Azotniak 22% sproszkowany przy zapł. gotówk.	36.74
Saletra chorzowska Nitrofos przy zapł. gotówk.	36.00
Kainit stebnicki zwykły	4.90
" " pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	36.00
" " (w worku)	38.00
Saletra chilijska oryginalna	—,—
Superfosfat 16% z workiem	15.24
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
" piechcińskie	46.00
" częstochowskie	38.50
" nawozowe (luzem)	42.00

ROZMAITOŚCI

Łgarze na wiecach

Głoszą że cała Polska to sami robotnicy. Tymczasem statystyka czyli ścisły obrachunek wykazuje że dziś w Polsce na 29 miljonów ludności posiadamy robotników najemnych około 2.950.000, z czego blisko 1.600.000 tj. 54 procenty można zaliczyć do grupy rolnej i leśnej, reszta zaś dzieli się na wszystkie inne zawody, obejmujące przemysł, handel, transport, roboty publiczne i służbę domową.

Nieco więcej, niż połowę robotników rolnych, stanowią robotnicy stali, resztę zaś sezonowi.

Prawda że pracują prawie wszyscy obywatele Rzeczypospolitej — naprzykład do 2-ch miljonów jest w Polsce pracowników umysłowych. Tymczasem łgarze na wiecach mówiąc o robotnikach najemnych pracujących fizycznie, dowodzą, że jest ich kilkanaście miljonów.

Jak przed kilku laty, tak i dziś nabierają ludzi

Podczas wyborów do Sejmu w 1928 roku w Częstochowie zjechali się okoliczni chłopi na jarmark. Skorzystali z tego agitatorzy z „Wyzwolenia" i jeszcze jakiejś tam inne' partji (zdaje się „Stronnictwa Chłopskiego"). Urządzili wielki wiec na rynku. Do agitatorów podszedł pewien mieszkaniec Częstochowy — też wyborca — który tak się nasłuchał różnych wieców, że postanowił ubawić się kosztem słuchaczy wiecowych i głupich agitatorów. Podszedł więc do agitatora ze Stronnictwa Chłopskiego i szepnął mu na ucho: „Wiecie, że Thugutt z Wyzwolenia — to jest szwedzki baron — niepozwólcie żeby z Częstochowy szwed został posłem".

Mówca skoczył na wóz, — jak nie ryknie: „Obywatele! Czy wiecie kto to jest ten Thugutt z Wyzwolenia co nam go na posła dają, to baron szwedzki, z tych samych szwedów co to chcieli Jasną Górę ograbić"!

Tłum krzyczy: — „Precz z nim! Precz ze Szwedem! Precz z Wyzwoleniem!".

Podczas tego przemówienia ów wyborca podszedł do agitatora z Wyzwolenia i powiada mu: „Wiecie że Stronnictwo Chłopskie chce na posła stawiać Dziducha, a wiecie że Dziduch po tatarsku znaczy d..a".

Agitator z Wyzwolenia jak się o Dziduchu dowiedział, jak nie skoczy, na drugi wóz, jak nie wrzaśnie. „Obywatele Włościjanie! Tamten mówca łże, oni chcą tutaj posłem zrobić Dziducha, a wiecie co to Dziduch znaczy po tatarsku d..a. Chcecie aby takie paskustwo było posłem z Częstochowu? To wstyd! to hańba dla chłopów!". Ogół wiecowników jak nie ryknie, precz z Dziuchem! precz ze Stronnictwem Chłopskiem: Precz z nim! Nie chcemu d..y!

Wyborca, który podmówił obydwóch agitatorów pękał od śmiechu — bo ani Dziduch po tatarsku to nie d..a ani Thugut nie wojował jako szwed pod Częstochową.

Tak to ciemnych ludzi nabierają podczas wyborów.

POKWITOWANIE

Niniejszem kwitujemy z odbioru sumy zł. 17.66 gr. od tow. Markowskiego, oraz zł. 88.80 gr. od tow. Gruberskiego z Ameryki.

Prenumerata roczna 4 zł., za granicę 6 zł. 40 gr. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 19578.

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	350 zł.	⅛ strony	50 zł.
½ strony	180 „	1/16 „	25 „
¼ „	95 „	Ozdobne i fantazyjne o 50% drożej.	

Wydawca: Centr. Zrzeszenie Klas Zw. Zaw. w Polsce REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Widok Nr. 3, m. 32, telefon 532-90.

Redaktor odpowiedzialny: tow. Marceli Truszewski. Druk Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.